

Czy i dlaczego Hamas zabija cywilów?

13 października 2023

Medialna recepcja zdarzeń z pogranicza Gazy ma wiele wspólnego z wizją wyniszczenia narodu dążącego do państwowości. Jest wiele pytań o konflikt palestyńsko-izraelski i jedna odpowiedź: aby nastąpił pokój – musi narodzić się Palestyna.



Do październikowej rzezi Izraelczycy żyli w poczuciu relatywnego bezpieczeństwa. Łączna liczba ofiar śmiertelnych z ostatnich dni przekroczyła 1200 osób, wśród nich jest 170 żołnierzy. Liczba rannych zbliżyła się natomiast do 3 tys. Nadal nie są znane losy około 150 osób porwanych przez terrorystów. W Internecie widzimy drastyczne sceny barbarzyńskiego postępowania z izraelskimi żołnierzami i żołnierzkami, zabijanymi i maltretowanymi, wleczonymi motocyklami zwłokami i pędzonymi w szpalerze rozwścieczonego tłumu w Gazie jeńcami.

Zgodnie z zapowiedzią Hamas dokonał egzekucji pierwszych dwóch zakładników w odwecie za ostrzał Gazy. Bojownicy ujawnili warunki uwolnienia jeńców: „Zapewniamy, że nie będziemy rozważać ani negocjować kwestii więźniów pod ostrzałem, w

światle agresji lub w świetle bitwy. Kwestia jeńców jest sprawą strategiczną z jasną i znaną ścieżką oraz cenami, które okupant zapłaci”.

Organizacje muzułmańskie nasycone są agenturą izraelską, która odnosiła wiele udokumentowanych sukcesów na Bliskim Wschodzie. Poddaje się więc w wątpliwość zbyt łatwe zrzucenie monitoringu służb przez Arabów, którzy bez żadnych trudności operowali na wrogim terytorium. Tłumaczenie, że akurat wtedy nie zadziałały izraelskie osobowe źródła informacji – bo środki elektroniczne zostały przez dowództwo Palestyńczyków rozpracowane – ulokowane w Hamasie jest dość słabe. Przygotowania do operacji na taką skalę musiały trwać kilka miesięcy i objąć co najmniej kilkudziesięciu ludzi ze szczebla dowódczego Brygad Ezzeddine al-Qassam – zbrojnego ramienia organizacji. Źródła z kręgu egipskich służb wywiadowczych twierdzą, że Kair ostrzegał rząd izraelski, iż nadchodzi wielka operacja terrorystów. Spekuluje się, że wojskowi izraelscy pchnęli ich do ataku na osadników. Jaki byłby tego cel? Wojskowi wymówili posłuszeństwo rządowi Izraela jako władzy niepraworządnej. Spisek zakładałby skorumpowanie kierownictwa Hamasu, któremu pozwolono by na daleko posuniętą inicjatywę militarną. Część kolaborującego przywództwa muzułmańskiego celowo prowokowałaby wtedy do zabijania, które wszak było w kolizji z politycznym interesem Palestyńczyków.

Nie można wykluczyć spisku adresowanego do samego premiera celem skompromitowania Netanjahu, który okazał się nie do zdarcia i wyszedł zwycięsko spod ostrzału oskarżeń i wyroków. Sędziowie, jak wszędzie u nas w Europie czy Ameryce, tak w Izraelu stali się narzędziem prawdziwej władzy, czyli establishmentu finansowego. Likud i partie prawicowe miały ambicję zrzucić jarzmo sędziokracji. Sponsorzy z USA nie byli zadowoleni. W tej spekulacji plutokraci rezydujący za Atlantykiem zdecydowali się na drastyczny krok. Za ich przyzwoleniem konspiratorzy podjęli zlecenie obalenia Netanjahu. Robiono to już w przeszłości, w różnych krajach,

gdy wrażliwe obszary przewagi wielkiego kapitału były zagrożone (Słowacja – Jan Kuciak). Wojskowi już wcześniej zdecydowali się wymówić posłuszeństwo konserwatywnemu rządowi a wielu z nich to „demokratyczni ekstremiści”, którzy mogą wcielić przy okazji wizję likwidacji Strefy Gazy i przeciw ku „ostatecznemu rozwiązaniu”.

Netanjahu – nawet jeżeli to jego była ta część chytrego planu – zbankrutował politycznie. Już dziś chce tworzyć rząd jedności narodowego/rząd wojenny, ale zdaje sobie sprawę, iż za wpuszczenie agresora w granice kraju i wybicie kilku kibuców oraz bałagan, jaki zapanował w jedynej demokracji na Bliskim Wschodzie, poniesie odpowiedzialność polityczną.

Stanowisko komórek palestyńskich w zakresie ochrony życia cywilów było niekonsekwentne. Nie chciano ich zabijać między innymi dlatego, że stanowili przedmiot wymiany z Tel Awiwem. W więzieniach izraelskich przetrzymywanych są tysiące Palestyńczyków i można ich uratować. Sytuacja musiała ulec zmianie i wzięły górę tłumione uczucia nienawiści do wroga, zwłaszcza że ugrupowanie hamasowskie nie jest jednolite i składa się z różnej proveniencji pododdziałów.

Zradykalizowanie represjonowanego tłumu i pchnięcie go do linczu na kobietach i dzieciach nie jest wcale trudne. Te same skrajne emocje widzimy po stronie izraelskiej. Tymczasem intencje przywództwa Hamasu były zgoła inne. Na filmikach obserwujemy bojowników hamujących nastroje ulicy i chroniących cywilów, którzy mają posłużyć do wymiany. Żołnierze Hamasu powstrzymywali tłumy w Gazie przed zlinchowaniem pojmanych Izraelczyków.

Niekonsekwencja liderów ugrupowania wynikała też ze statusu osadników, którzy w oczach Arabów są stosującymi przemoc okupantami przynależącymi do sił zbrojnych Izraela. Wśród osadników wokół Strefy klasyfikacja „cywil – wojskowy” jest prawie niemożliwa. Mieszkają tam ludzie, którzy zabrali domy lokalnych mieszkańców, których przegнали do getta w Gazie.

Każdy z nich trzyma w domu broń, wielu ma przeszłość naznaczoną zbrodniami na cywilach arabskich.

Hamas kategorycznie odrzuca „fałszywe oskarżenia sfabrykowane przez niektóre zachodnie media, z których najnowszymi były zarzuty rzekomego mordowania dzieci, ścinania im głów i napadania cywilów”. Przedstawiciele ruchu zauważyli również, że takie oskarżenia „mają na celu ukrycie zbrodni wojennych i ludobójstwa Izraela na narodzie palestyńskim”. Ponadto oświadczenie głosi, że Hamas działa wyłącznie „przeciwko izraelskiej machinie wojennej i systemowi bezpieczeństwa zbudowanemu przez władze izraelskie”. Podsumowując, ruch wezwał zachodnie media, aby „były obiektywne i profesjonalne w relacjonowaniu najnowszych wydarzeń wokół Strefy Gazy i nie ślepo akceptowały ideologii izraelskiego reżimu”.

Wpływowy minister Yoav Gallant powiada, że Hamas to „dzikie zwierzęta”, zresztą czyni tak i sam premier. Nagminne są także w tych wypowiedziach utożsamienia metod Hamasu z metodami Państwa Islamskiego, a widać już teraz, że – jakkolwiek barbarzyńsko zachowuje się Hamas – tak nie jest. Gdyby tak było, Hamas dzisiaj nie straszyłby zabijaniem zakładników (uprowadzono ich do Strefy Gazy około 130), ale już by ich zabijał i wysyłał światu relacje ze spektakularnych dekapitacji. Z Hamasem, mimo wszystko, istnieje jakieś pole manewru co do zakładników, a w każdym razie nie można go z góry wykluczać. Gdyby sprawa była z Państwem Islamskim, los zakładników byłby przesądzony, a pole manewru bliskie zeru.

Coś tu więc mocno zgrzyta. Jaki interes mieliby Hamasowcy w tym, że na cały świat pójdą obrazy z mordowania i gwałcenia dziewcząt? Jest to przegrana wizerunkowa, która zamyka drogę nie tylko do wsparcia zachodniego, z którego częściowo utrzymuje się Gaza, ale także do negocjacji z Izraelem, a przecież każda racjonalna wojna ma cele cywilne, polityczne, które w tym przypadku zostałyby prawie na zawsze utracone. Hamas jest racjonalny, liczy się też z położeniem swoich przyjaciół z krajów arabskich, którzy muszą być zakłopotani.

Zastanawiające jest pominięcie zasad koranicznych przez bojowników walczących w imię Allaha. W 2001 roku muzułmańskie autorytety religijne wydały fatwę zakazującą mordowania dzieci i kobiet. Organizacje palestyńskie podporządkowały się nakazowi, żeby go teraz złamać. A może jest to wyrachowana taktyka? Obecność przy granicy po takiej traumie będzie dla Żydów trudna. Poza tym status Izraelczyków zamieszkujących terytoria odebrane Arabom jest podwójny: militarny i cywilny i ciężko go rozdzielić Palestyńczykom. Osadnicy strzelali do nich, przepędzali jak bydło, pozbawiali ziemi i byli po zęby uzbrojeni, jak wojsko.

Okrucieństwo wobec Żydów tłumaczy się też stłumieniem. Nastąpił wybuch emocji ofiar, które nie mogły wykrzyczeć bólu i transferowały przemoc. Jest to naród, który nie ma nic do stracenia. Mózg Hamasowców Mohammad Deif po izraelskich nalotach stracił żonę i dzieci. Każda palestyńska rodzina kogoś straciła, ma kogoś osadzonego w więzieniu, została pozbawiona domu i środków do życia. Co im pozostało? Zemsta.

Autorstwo: Maria Czerw

Zdjęcie: [The Israel Project](#) (CC BY-SA 2.0)

Źródło: WolneMedia.net